

# Witam, smacznego i inne słowa zakazane

28 listopada 2017

Gazeta.pl rozprawia się z zabobonami językowymi. Jakiś czas temu [rozprawiono się ze słowem „Witam”](#) w korespondencji e-mailowej: nie można tak pisać, bo wita to gospodarz na swoim gospodarstwie. Od kilku lat różne postępowe media głoszą, że nie wypada zaczynać e-maila od „Witam”. Dziś czas na słowo „Smacznego”. Postępowa „ekspertka”, autorka blogaska, wyjaśnia, że nie wypada mówić „Smacznego” przed jedzeniem. Dlaczego? „W słowie tym zawiera się sugestia, że ma nam smakować, choć może wcale nie są to najlepsze dania. Ma nam smakować i koniec.”

Jakie zwyczaje wezmą na celownik w dalszej kolejności? Może by tak rozprawić się z postszlacheckim zabobonem polskiego ludu zwracającego się do nieznajomych per Pan, Pani? Jak podaje Zygmunt Gloger, słowa te wywodzą się od żupana, czyli staropolskiego stroju narodowego, który był rodzajem długiej sukni. Żupan, jak i pan kojarzą się ze szlachtą, więc postępowo powinien zostać dziś zakazany. Poza tym jest też niepoprawny, wszak nie mamy już w zwyczaju nosić żupanów ani nawet sukman, które były ludowym odpowiednikiem żupana. Zatem nowocześnie powinniśmy innym „tykać”, tak jak w kulturze anglosaskiej.

Postępowe mody szerzą się jak wirusy.

## KOBIETA CZYLI LADACZNICA

Wielce Szanowni eksperci od tego, co poprawne, a co nie! Nasz język ewoluuje. Sensy, denotacje i konotacje słów ulegają zmianom. Można by wymienić setki słów, którymi posługujemy się zupełnie niewłaściwie ze względu na ich etymologiczny sens i historyczne korzenie. Ale posługujemy się nimi, bo tak ukształtował to uzus czyli zwyczaj, który jest najlepszym

motorem ewolucji języka.

Przykładem mogą być słowa „kobieta” oraz „pizda”. Dlaczego nazywacie białogłowy kobietami? Przecież w XVII wieku było to wyzwisko, słowo obraźliwe, takie jak np. „ładacznicza”. Jak podają Mirosława Siuciak i Joanna Przyklenk z Poradni Językowej IJP UŚ: „Chociaż dokładnie nie wiadomo, jaka jest etymologia słowa „kobieta”, to z całą pewnością możemy stwierdzić, że jeszcze w XVII w. było to określenie obraźliwe i stosowane było jako wyzwisko, głównie w środowisku mieszczańskim. W zachowanych tekstach białogłowy skarżyły się: „dla większego zelżenia kobietami nas zową” (M. Bielski „Sejm niewieści”, 1586). O pejoratywnym zabarwieniu słowa „kobieta” w XVI i XVII w. świadczy też fakt, że występowało ono zawsze z takimi epitetami, jak „wszeteczna”, „plugawa”, „nikczemna”, „szpetna”.”

A z drugiej strony, dlaczego uważacie, że słowo pizda to jest wulgaryzm, skoro jest to prasłowo – praindoeuropejskie określenie pochwy. Jak podaje Juliusz Pokorny w „An Etymological Dictionary of the Proto-Indo-European Language” praindoeuropejskie słowo „pīzdā” znaczy „vulva”. Niektórzy uważają, że było to słowo pokrewne wobec słowa „gniazdo” (PIE: ni-zd-os). Z drugiej strony odnosić się mogło także do sikania. W języku fińskim mamy słowa „pissa” („uryn”) oraz „pissata” („sikać”). Fiński zawiera mnóstwo zapożyczeń z języków indoeuropejskich i przez swoją izolację jest skrajnie konserwatywny, zachowując częściej pierwotne sensy zapożyczonych słów. Podobnie łacińskie słowo „pissio” – sikać, z którego wywodzi się angielskie „piss”. W języku polskim mamy zdrobnienie „pisia”, które możemy uznać za odpowiednik męskiego „pisiora”, „siuraka”. W każdym razie, słowo „pizda” to jedyne praindoeuropejskie słowo oznaczające „pochwę”, które stało się tabu i przetrwało tylko jako wulgaryzm. Zapewne dzięki jakimś prahistorycznym rzecznikom poprawności.

**KOBIETA CZYLI WIESZCZKA**

Dużo bardziej fascynującym jest proces w drugą stronę: w jaki sposób wyzwisko kobieta stało się neutralnym określeniem płci pięknej?

Wikipedia podaje, że słowo „kobieta” wywodzi się ni mniej ni więcej tylko ze słowa „chlew” oraz „kobyła”. Takie jest też stanowisko większości językoznawców. Koncept ten wymyślił Aleksander Brückner, który w swoim „Słowniku etymologicznym języka polskiego” napisał: „dwa nasuwają się dla słowa wywody, albo od koby, „kobyły”, albo od „kobu”, „chlewu”, bo chów świń należał do obowiązków gospodyni (...) wywód od „kobu” najprawdopodobniejszy.”

Jak wcześniej określano kobiety? Kobieta niezamężna nazywana była niewiastą. Słowo to zawiera rdzeń „nie wie, niewiedza” (od prasłowiańskiego „nevěsta” czyli „ne”- + prasł. „-věstь” – „wiedzieć, znać”) – być może znaczyło „nieznająca męża”. Kobieta zamężna nazywana była białogłową – od białego czepca, który był zwyczajowym nakryciem głowy mężatek wszystkich stanów. Choć czepce zaczęły sukcesywnie zanikać, do dziś pozostał nam obrzęd oczepin na weselach, w czasie którego zdejmowano wianek, noszony przez niewiasty, a nakładano białogłowski czepiec. Z czasem niewiasta zlała się z białogłową.

Kobieta wyparła niewiastę i białogłową w okresie oświecenia, gdy białe czepce wyszły z użycia.

Wywodzenie kobiety od chlewu jest kolejnym absurdalnym wymysłem Brücknera, tego deformatora kultury słowiańskiej. W swoim słowniku podaje, że wyraz kob ma dwa znaczenia. Podstawowe, ważniejsze, prasłowiańskie określenie ptaków (wróżebnych) i wróżby, oraz marginalna pożyczka z języka niemieckiego od Koben, Kobe oznaczających chlew. Innymi słowy Brückner nie tylko wyprowadza kobietę od chlewu, ale i z języka niemieckiego, choć przecież zna prasłowiańskie kob, związane z wróżbą.

Inaczej do etymologii słowa kobieta podchodzi Franciszek Sławski, który w Słowniku etymologicznym języka polskiego tłumaczy słowo kobieta jako „wywróżona”. Dwa argumenty za tym przemawiają. Mocno zakorzeniony w kulturze polskiej zwyczaj wróżenia ślubnego w postaci andrzejek i katarzynek. Występowanie słowa i zwyczaju „kobierca”, czyli misternej tkaniny rytualnej związanej ze ślubem, która również związana jest z rdzeniem „kob” odnoszącym się do wróżb. Dwie jednak są także wątpliwości. Zwyczaj wróżenia odnosi się nie tylko do panny młodej, ale i do pana młodego, przy czym ten ostatni ma większe znaczenie. „Wywróżona” niezbyt przekonująco wyjaśniałaby szczególnie negatywną obyczajowo wymowę słowa kobieta („wywróżona” w sposób bierny odnosi się do kobiety).

Kontekst użycia słowa kobieta jako obelgi wskazuje wyraźnie, że jest to zniewaga o charakterze moralno-obyczajowym a nie klasowym czy związanym z rzekomo hańbiącym zajęciem. W XVI-XVII w. słowo kobieta występuje w połączeniach typu kobieta grzeszna, kobieta wszeteczna, kobieta upadła, kobieta plugawa. Czy zatem bardziej jest prawdopodobne, że słowo kobieta wywodzi się z niemieckiego kob oznaczającego chlew, czy raczej z prasłowiańskiego znaczącego wieszczkę? Kobieta kojarząca się „dawnymi gusłami” jak najbardziej może być w nowej kulturze opisywana jako upadła, wszeteczna, grzeszna. Ze zmianą kultury religijnej odwrócono wydźwięk moralny słów związanych z dawnymi wierzeniami. I proces ten szczególnie nasilił się nie w początkach chrześcijaństwa, bo wówczas na ogół wchłaniano dawne wierzenia, lecz od XVI w., od czasów reformacji i kontrreformacji. To od XVI w. w języku czeskim pojawiło się słowo „veles” znaczące diabeł, choć przed wiekami odnosiło się ono do najważniejszego boga słowiańskiego.

Kultura polska wyróżniała się na tle kultur europejskich szczególnie wysokim statusem kobiet. Jest zupełnie nieprawdopodobne, by słowo określające kobietę miało etymologicznie charakter pogardliwy oraz zaczerpnięty z kultury niemieckiej, w której kobieta miała wyraźnie gorszy

status. W XVI w. w Niemczech masowo palono kobiety. Jest zatem prawdopodobne, iż w kulturze miejskiej, szczególnie podatnej na te trendy, pojawiła się tendencja nazywania kobiet słowiańskim określeniem wróżb. W tym kontekście kobieta znaczyłoby tyle, co czarownica, ta która para się dawnymi zabobonami. W okresie Oświecenia sens tego słowa został przewartościowany, gdyż jego pierwotny sens słowiański był jak najbardziej pozytywny, któremu w okresie szaleństw reformacji i kontrreformacji usiłowano nadać sens demoniczny. Tak samo w okresie romantyzmu przewartościowano słowo wieszcz, które stało się niezwykle nobliwym.

Jak podaje Pokorny w swoim słowniku etymologicznym języka praindoeuropejskiego, prasłowiańskie słowo „kob” oznaczające wróżenie wywodzi się ze słowa praindoeuropejskiego „kob”, oznaczającego „mieć się dobrze, osiągnąć sukces”. W staroirlandzkim słowo „cob” oznacza zwycięstwo. W starobułgarskim „kobi” to „szczęście, geniusz, duch opiekuńczy”. W cerkiewnosłowiańskim „kobi” znaczy auspicja (wróżenie z lotu ptaków). W języku serbsko-chorwackim słowo „kôb” oznacza „los, przeznaczenie, omen”.

Kobieta zatem nie od niemieckiego chlewu się wywodzi, jak roił berliński profesor, lecz od słowiańskich wróżb. Wyklęte w okresie nowożytnego wzmożenia religijnego słowo zrehabilitowano, gdy przestano wierzyć w czarownice. Dziś przywracając temu słowu oryginalny sens możemy powiedzieć, że w kulturze polskiej słowo kobieta konotuje opiekuńczego ducha, powodzenie i szczęście. Kobieta – ta, która widzi przyszłość. Etymologicznie słowo pokrewne wobec wiedźmy, która pojawiła się w polszczyźnie w XVI w. jako inny synonim czarownicy, choć pierwotnie, jeszcze w średniowieczu nie miała pejoratywnej konotacji. Wiedźma to dawne słowo „wiedma”, które zawiera prasłowiański rdzeń „ved” – czyli „wiedza”, „widzieć”. Podaję za dr Kingą Wąsińską z Zakładu Leksykologii i Semantyki UŚ (Polskie jednostki leksykalne z prasłowiańskim rdzeniem „vĕd”. W: „Kwartalnik Językoznawczy” 2011/3 (7), s. 11-22). Wiedźma

to zatem „ta, która wie”, co w XV w. odnoszono do znachorek, a w XVI w. uznano za synonim czarownic.

Tych, których razi słowo „Witam” w e-mailach, jako niezgodne z dawnymi znaczeniami, tym bardziej razić powinno słowo „kobieta”, które dawniej było obelgą wobec białogłów.

## **DLACZEGO NALEŻY UŻYWAĆ „WITAM” I „SMACZNEGO”**

Zwolennicy poprawności językowej, którzy lubią określać się mianem grammar nazi, często robią językowi więcej szkód niżli pożytku. Ślepi wyznawcy uchwał gremiów językoznawczych trzebią z języka różne regionalne odmienności gwarowe, często o bogatej tradycji.

Oczywiście do zwyczajów językowych nie należy podchodzić równie ślepo, czasami ich korygowanie może mieć sens, jeśli przemawiają za tym mocne przesłanki racjonalne, jeśli np. zwyczaj zaczyna wypierać słowa o wiele lepsze i bardziej adekwatne. W przypadku nagonki na „Witam” czy „Smacznego” jest dokładnie odwrotnie. To zwyczaj jest tutaj wyrazem pragmatycznej racjonalności.

Jaka jest sensowna alternatywa dla Witam w e-mailach? Wskazuje się na „dzień dobry”. To żadna alternatywa. Dzień dobry to zwrot używany w kontakcie bezpośrednim a nie zapośredniczonym. Niezbyt dorzecznie brzmi „dzień dobry” w e-mailach, które mogą być czytane wieczorem lub w nocy. Alternatywą może być także „Szanowny Panie/Szanowna Pani/Szanowni Państwo”. Zwroty te są używane, ale w sytuacjach, kiedy nadajemy naszym e-mailom szczególnie grzecznościowy i oficjalny ton. Szanowni to nie alternatywa, lecz uzupełnienie wobec bardziej neutralnego Witam. Nie jest prawdą, że Witam konotuje paternalizm. Wymyślili to sobie zblazowani językoznawcy, w oparciu staropolskie sensy. W ten sposób można zakwestionować połowę słownika. Dziś słowo Witam w korespondencji ma sens najbardziej neutralny z możliwych. Przez oderwanie od płci oraz mnogości odbiorców jest optymalnym powitaniem w

komunikacji zapośredniczonej, jaką jest e-mail.

Jeszcze bardziej irracjonalne jest tępienie „Smacznego”. Autorka blogaska zupełnie poważnie radzi na łamach Gazeta.pl: „Rezygnując z obyczaju wygłaszania „smacznego” można powiedzieć – jeśli już bardzo chcemy coś powiedzieć – jak Francuzi „Bon appetit”, czyli „Życzę dobrego apetytu”.”

Zwrot „smacznego” to neutralna, świecka forma podkreślająca wspólnotowy charakter posiłku. Zastąpiła ona dawne formy religijne. Nie ma żadnego sensownego zastępnika. Jej alternatywą jest brak słowa rozpoczynającego wspólny posiłek – bardzo mocno wpisujący się w dzisiejsze coraz bardziej zatomizowane zbiorowości ludzkie, w których coraz mniej w codziennym życiu mamy owych wspólnych posiłków.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: [Racjonalista.pl](http://Racjonalista.pl)